Rok XXII.

„Orędownik“
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel
i dni świątecznych.
Przedpłata kwartalna
wynosi w mieście 2 m., na pocztach
2 marki 25 fen.
Egzemplarz sprzedaje się po **10 fen.**
Rękopismów
nie zwraca się, ale je się niszczy.

ORĘDOWNIK.

Nr. 77.

Ogłoszenia
przyjmuje się za opłatą 15 fen. od
wiersza petytowego
Ekspedycya
Wiedeńska ulica numer 8 parter.
Listy
nadsełać należy franco pod adresem:
Redakcya „Orędownika“ Poznań.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: Ryszarda b.
Jutro: Izydora b.

Poznań niedziela 3 kwietnia 1892.

Słońca wschód 5,31 Zachód 6,36
Księżyca wsch. 8,37 Zach 1,50

Redakcya i Ekspedycya Wiedeńska ulica nr. 8, parter.

Zaproszenie do przedpłaty.

„Orędownika“ zapisywać można na wszystkich stacyach pocztowychi **na wsiach** w całych Niemczech. **Przedpłata** na pocztach kosztuje **tylko 2 mrki 25 fen.**

W Ekspedycyi „Orędownika“ przy Wiedeńskiéj ul. nr. 8 i w agencyach można go sobie zapisywać na **kwartał za 2 m., na miesiąc za 70 fen.**

Ekspedycya „Orędownika“.

Poznań, dnia 2 kwietnia.

Nasi reprezentanci w sejmach a ich wyborcy.

Rozpisaliśmy się o wystąpieniu p. Kościelskiego w parlamencie i hr. Józefa Mielżyńskiego w Izbie panów.

„Kuryer“ napisał dziś z powodu tego, że „Orędownik“ — „kłamie“, pisząc, że hr. J. Mielżynski groził Rosyi w swéj mowie. „Kuryerowi“ nie dziwimy się, że w téj formie nam odpowiada, temat przez nas poruszony przechodzi w ogóle inteligencyą Redakcyi „Kuryerowéj“, która żadnego zdania własnego w téj materyi nie miała i nie ma i zamieszcza tylko takie wywody, które jéj patronowie „Kuryera“ zamieścić — nakażą.

W „Kuryerze“ z dnia 30 marca podana jest dosłownie mowa hr. J. Mielżyńskiego, a w niéj znajduje się ustęp taki:

„Nie chcę ja dzisiaj bliżej roztrząsać nadzwyczaj dziwnych stósunków wyznaniowych w kolegium rejencyjnem w Poznaniu i Bydgoszczy — służyć pewnie tu można interesom państwa nie tylko ze względu na zagrażające ze strony anarchii niebezpieczeństwo, ale może to mieć także nadzwyczaj ważną stronę ze względu na pewne polityczne ewentualności.“

Kogo tu mówca miał na myśli Francyą czy Rosyą? Po co się odwołuje na przyszłą wojnę?

Bezpośrednio po owych słowach mówił hrabia M. podług „Kuryera“ tak:

„Niemcy i Prusy nie mogą i nie wolno im jako państwu ucywilizowanemu naśladować polityki owego mocarstwa, które sobie postawiło za cel systematyczne niszczenie wszelkiej religii i narodowości, nie będącej religią resp. narodowością większości poddanych — bo kierując się taką polityką, choćby monarcha był jak najlepiéj usposobiony, pracuje się na szkodę, na obalenie domu panującego, a może i całego państwa.“

Tu p. hrabia M. miał widocznie na myśli tylko Rosyą. Po co Rosyą zaczepiać z trybuny sejmowéj, kiedy pod carem żyje i żyć musi około 12 milionów Polaków i katolików.

Stósunek naszych reprezentantów sejmowych do wyborców jest w ogóle dziwny. Za przewodem posła Kościelskiego podobno 12 posłów polskich głosowało za korwetą krzyżową, trzech posłów nie było na miejscu, ale czy tak rzeczywiście było, o tem my wyborcy nic pewnego nie wiemy. Posłowie nasi w parlamencie traktują nas wyborców zupełnie per non esse — tj. tak, gdyby nas wyborców wcale nie było, jak gdybyśmy wyborcy nie mieli żadnego prawa żądać od nich wyjaśnień. Wyborcy nasi nic nie wiedzą, z jakich powodów, na podstawie jakich obrad Koło polskie postanowiło głosować za korwetą.

A to rzecz bardzo ważna. Nasi posłowie są obowiązani podać do wiadomości publicznéj powody i pobudki, dla których tak, a nie inaczéj głosują.

Poseł ks. dr. Jażdżewski skarżył się w roku zeszłym w sejmie na „pokątne konferencye“ posłów naszych. To także dowód, że my wyborcy musimy wiedzieć powody, podług których posłowie nasi uk! dają swoje zachowanie się i głosowanie w poszczególnych sprawach, czy się kierują interesami całego społeczeństwa polskiego, czy też prowadzą politykę na własną rękę, patrząc poszczególnych interesów, a o ogół społeczeństwa nie troszcząc się wiele.

Pan Józef hr. Mielżyński w téj saméj mowie z dnia 28 marca domagał się od rządu pruskiego,ażeby ludności szukającéj pracy i chleba w głębi Niemiec nie obniżał ceny za bilety kolejowe, bo panowie na wsiach z braku sił roboczych tracą na tem. Czyjego interesu bronił p. hrabia, swego i właścicieli niemieckich, czy ludu polskiego? Panowie żądają wysokich ceł na zboże, obniżenia taryfy kolejowéj za transport zboża, opasów i okowity ku zachodowi, a ludowi każą drogo płacić na kolejach za transport jego własnych muszkułów, które dają mu zarobek i utrzymanie życia.

Te interesa polskich posiedzicieli ziemskich, którzy ciągle grunta swoje sprzedają, a interesa wielkiéj masy ludu polskiego nie idą ręka w rękę i jak się w obec tego zachowają nasi posłowie w sejmie i w parlamencie?

My wyborcy nic o tem nie wiemy.

Nie zanosi się nawet na poprawę tego.

A jednak my wyborcy wiedzieć o tem musimy i mamy prawo do tego.

Co 5 lat wybieramy posłów do sejmu i parlamentu. Dopóki posłowie nasi tają powody, dla których w ważnych sprawach tak a nie inaczéj głosują i zastawiają się za powagę całego Koła polskiego, toć my wyborcy przy nowych wyborach nie możemy wcale osądzić, który poseł pracował w Kole w interesie całego społeczeństwa, a który popierał interesa i widoki tylko jednéj warstwy; którego posła mamy nadal wybierać, a którego powtórnie nie wybierać.

Na tych kilku uwagach kończymy, niechaj się myślący Czytelnicy nasi zastanowią: jak się to ma ta rzecz z stósunkiem naszych reprezentantów sejmowych do wyborców i do całego społeczeństwa polskiego!

Szkoła robót dla dziewcząt.

Dochodzi nas następujące pismo:

Od dawna uważając, że w mieście naszem czuje się brak szkoły robót dla dziewcząt, grono pań zajęło się urządzeniem takowéj, i szkoła taka już w dniu 6 kwietnia b. r. otwartą będzie przy ulicy Długiej nr. 14 na parterze na lewo.

Uczyć tam będą:

kroju, stroju, białego szycia, szycia kołdr watowych, poszywania parasolek, haftów białych, na atłasie złotem, znaczenia bielizny, koronek klockowych, rysunków do monogramów, robót szydełkowych, siatkowych, na igliczkach, wyszywania plecionkami, cerowania i łatania bielizny.

Warunki bardzo przystępne, o których dowiedzieć się można jako i zgłosić do téj szkoły u pani profesorowéj Jaroczyńskiej w godzinach południowych Półwiejska ul. nr. 30.

Z pod Czarnkowa. Co się tyczy polskiego czytania i pisania pod Czarnkowem we wsi Górze i Dębem, to się szan. korespondent w jednym punkcie pomylił. Co do Dębego, jeżeli tam 16 jest gospodarzy i jeszcze im ciężko pana nauczyciela wynagrodzić, to już nie moja rzecz ich sądzić, gdyż nie mam ochoty w obce sprawy się mieszać. Ale w Górze, żeby nauczyciel p. Jany nie chciał dłużéj uczyć, to jest nie prawda, bo nasz nauczyciel wcale o tem nie myśli, tylko dwóch gospodarzy przestało swoje dzieci posyłać od 1 marca, gdy mieli zapłacić.

Żeśmy dosyć już obciążeni, to prawdę napisał korespondent, zwłaszcza w Górze, gdzie nasze główne dochody mamy z łąk, a tu już czwarty rok Noteć nasze łąki zalewa, i do tego nasza wieś jest mała, bo tylko 9 gospodarzy liczy, a reszta sami tylko chałupnicy i robotnicy. To też na nas dość pokaźna suma przypadnie i to od 1 marki podatku szkólnego 20 fen., co dla niektórych gospodarzy aż do 20 marek uczyni, a wyrobnicy po 40 fen. zapłacić tylko mają. Więc, żeby tak wszyscy zgodnie zapłacili, toby się jeszcze nawet więcéj niż 120 mrk. zebrało. Ale jeden z gospodarzy, mając dzieci już dorosłe, nie bardzo ma ochotę na niego przypadającą część zapłacić, ale że to wiarus i gazetę polską czyta, więc już cokolwiek dał, my zaś mamy nadzieję, że wszystko da, jako człowiek rozumny.

Tak samo dzieje się i z niektórymi chałupnikami, co by mogli drugim przykładem przyświecać, bo się dobrze mają, ale na prywatne uczenie nic dać nie chcą, jeszcze powiadają, że nikt nie ma prawa w gminie podobnéj listy układać bez komisarza.

Nasz pan nauczyciel jednak spokojnie nasze dzieci uczy daléj i należy mu się wdzięczność za to od całéj gminy.

W parafii naszéj najprzód się nauka rozpoczęła, bo od 17 sierpnia r. z. i o przestaniu takowéj nie ma wcale mowy.

— Na Mokrem pod Toruniem odbył się wiec w sprawie szkólnéj w dzień Zwiastowania Matki Boskiéj w lokalu p. Borowskiéj. Na wiec przybyło wielu uczestników. Zagaił go p. Meyza, a przewodniczył p. Emil Czarliński z Brąchnówka.

Następnie zabrał głos p. Ignacy Danielewski i mówił, że niejednym się może zdawać, iż teraz, gdy projekt szkólny został cofnięty, wiec nie ma sensu. Tak jednakże nie jest, bo choć sama ustawa szkólna upadła, to przecież myśl jéj zasadnicza, idea szkoły chrześcijańskiéj i wychowania na zasadach wyznania nie upadła. Myśl ta jest konieczną potrzebę społeczną a dla katolików koniecznym warunkiem do życia i dla tego upaść nie może. W tem przekonaniu powinniśmy się utwierdzić i następnie z świadomością dopominać się tego, co się nam należy, to jest poszanowania religii naszéj i języka naszego — to jest naszym obowiązkiem.

Petycyą należy więc jak najliczniéj podpisywać, gdyż przez to okażemy naszą żywotną siłę, odwagę i energię. Mowę swą zakończył okrzykiem na cześć Ojca św. i cesarza.

Po przemowie wzięto się do podpisywania petycyi.

Nowiny polityczne.

Tygodniowy przegląd polityki.

Wiadomo, że nowy minister oświaty, **dr. Bosse**, oświadczył tak w sejmie pruskim, jak i w izbie panów, że rząd pruski cofa nowy projekt szkólny i to z téj przyczyny, że większość ludności niemieckiéj jest z niego niezadowoloną, i że przeprowadzenie ustawy szkólnéj mogłoby sprowadzić dla

rządu przykre następstwa. Z takiego oświadczenia ministra liberałowie niezmiernie się ucieszyli i ciągle jeszcze wysnuwają rozmaite wnioski, tyczące się zmiany rządu obecnego. Piszą, że rząd ostatecznie zrozumiał, iż tylko na drodze liberalnéj coś będzie mógł zdziałać. Dostaje się przytem nieco gorzkich pigułek tak samemu cesarzowi, jak i kanclerzowi Rzeszy, hr. Capriviemu za to, że wygotowali projekt szkolny na zasadzie wyznaniowéj.

Czy radość liberałów nie będzie jednak przedwczesną? Hr. Zedlitz ustąpił co prawda i jego projekt szkolny został cofnięty, lecz i następca hr. Zedlitza dr. Bosse, mówiąc o cofnięciu projektu szkolnego przez rząd, wyraźnie oświadczył, że stoi na stanowisku kościelnem i chrześcijańskiem i w tym też duchu będzie się starał kierować szkołami w Prusach.

Jest to więc jasna deklaracya, że szkoła będzie stawiała naukę religii na pierwszem miejscu. Wobec takiéj deklaracyi nie można powątpiewać, jaką drogę nowy minister oświaty obierze, a biorąc rzecz po ludzku, można się spodziewać, że młody cesarz Wilhelm, obierając ministra oświaty o zasadach religijnych, chce, ażeby szkoły w Prusiech były wyznaniowe.

Liberałowie za wcześnie więc tryumfują, tem więcéj, że i stronnictwo centrum oświadczyło, że tak długo walczyć będzie, dopóki zupełnie nie będzie zniesioną walka kulturna w szkole i dopóki nie nastanie zupełnie równouprawnienie w szkole.

Stary **Bismark** obchodził zeszłego piątku 1 bm. 77 letnią rocznicę swych urodzin, a obchodził ją samotnie — jako pustelnik w Friedrichsruh. Gazety nie adorują go, nie sypią mu pochwał, jak za dawnych dobrych czasów, nie ślą mu życzeń. Tu i owdzie pojawił się tylko artykuł w kilku gazetach, które dotąd pozostały wierne zasadom Bismarkowskim.

„Bóg jeden wie, co z nami bez ciebie się stanie.“ Taki nagłówek kładą dzienniki bismarkowskie na artykułach, poświęconych Bismarkowi w dzień jego urodzin. Biedny starzec — musi się kontentować temi okruchami, któremi go teraz skąpo częstują.

Policya paryzka wciąż jeszcze śledzi i poszukuje wspólników uwięzionego herszta zamachów dynamitowych, Ravachola. Podczas rewizyi w pomieszkaniu jego wynaleziono rozmaite kwasy, jak kwas siarczany i saletrzany, oraz rozmaite przyrządy do nabojów dynamitowych. Przed sądem nie chciał się dotychczas przyznać. Sędziowie śledczy wybadali jednak innych anarchistów, którzy się również pod kluczem i w kajdanach w więzieniu znajdują. Wszyscy prawie zeznali, że Ravachol był istotnie ich przywódzcą.

Daléj wykazało się, że Revachol był mordercą i rabusiem niezwykłéj miary. Przed mniéj więcéj rokiem popełnił wielkie morderstwo w Montbrisson na pewnéj dość bogatéj osobie. Po dokonaniu morderstwa zabrał zamordowanemu z biurka 30.000 franków. Kwotę tę dał do schowania kilku podobnym jak on opryszkom, którzy mu pieniądze nadsyłali wtedy, gdy ich potrzebował. Daléj zdradzili go spólnicy, że przed niedawnym czasem ukradł ogromną ilość dynamitu i zakopał go w ziemi. Zresztą i w pomieszkaniu jego znaleziono rozmaite listy anarchistyczne, z których wynikało, że Ravachol zobowiązał się do 1 maja rb. dostarczyć innym anarchistom 1.500 naboi dynamitowych.

Dowody są więc jasne i nie ulega żadnéj wątpliwości, że Ravachol jest sprawcą ostatnich zamachów. Prawdopodobnie zostanie stracony, ale czy przez to rząd francuzki usunie całe niebezpieczeństwo, jakie mu zagraża ze strony anarchistów? Chociaż straci jednego, dziesięciu, lub stu, cóż to znaczy w obec setek tysięcy, które się coraz więcéj mnożą i mnożyć się będą tak długo, dopóki rząd francuzki nie zaprzestanie walki z Kościołem katolickim, dopóki nie oprze wychowania młodzieży na religii.

Z Francyi napływają teraz anarchiści do **Anglii** od czasu, gdy rząd francuzki wydał rozporządzenie, wedle którego winni zagraniczni anarchiści Francyą bezzwłocznie opuścić. Rząd angielski zamierza z powodu tego obostrzyć przepisy na anarchistów i wziąść w kluby anarchistów. Mianowicie chce rząd angielski surowo występować przeciwko wszystkim tym, którzy będą przemycać do Anglii potajemnie dynamit.

Biedna **Hiszpania** dotąd się jeszcze nie uporała ani z swymi anarchistami, ani też z kłopotami pieniężnemi. Pomiędzy ludnością panuje wielkie niezadowolenie i oburzenie na rząd obecny. Coraz więcéj głosów odzywa się w Hiszpanii, ażeby rząd obecny ustąpił, gdyż jest ślamazarny, niepo rządny i biedzie nie potrafi zaradzić. A rząd w obec tego cóż robi? Oto Canowas, prezes ministrów hiszpańskich, chce wszystkich zbyć pięknemi słówkami. Dotąd mu się to jako tako udawało, ale teraz przebrała się już miarka.

Ludność wiejska poniosła olbrzymie straty w skutek tegorocznych powodzi. Anarchiści uwijają się pomiędzy nią i wyzyskują panujące niezadowolenie i rozgoryczenie na swą korzyść.

„Precz z rządem, niech żyje anarchia!“ takie odezwy całemi tysiącami rozrzucają pomiędzy chłopów. Rząd nie może ruchu tego przytłumić, bo jest po pierwsze za słaby, a po drugie nie ma do tego czasu, gdyż musi się starać o procenta, które winien zagranicznym mocarstwom.

Niektóre gazety donoszą, że w Hiszpanii jest już tak źle, iż spodziewać się tam trzeba, "że każdego dnia wybuchnie rewolucya, która położy koniec ślamazarnym rządom p. Canowasa.

Być może, że wieści te są nieco przesadzone, ale bądź co bądź gospodarka w Hiszpanii musi być dość licha.

Wiadomości miejscowe i potoczne

Poznań, 2 kwietnia

— * **Teatr polski**. Dziś w sobotę operetka w 3 aktach Strausa: „Zemsta nietoperza“. Ceny zniżone. W niedzielę obraz dramatyczny z czasów panowania Stanisława Augusta, osnuty na tle powieści J. I. Kraszewskiego przez C. Danielewskiego: „Król i Bondarywna“. We wtorek tragedya Fr. Schillera: „Zbójcy“. Ceny zniżone.

— * **„Jutrzenka“**, Towarzystwo wstrzemięźliwości odbędzie posiedzenie w niedzielę dnia 3 bm. o godz. 6 po poł. w kawiarni „Jutrzenki“ przy W. Garbarach nr. 40. Porządek dzienny: 1) krótkie wspomnienie o Juliuszu Słowackim z powodu 43 rocznicy jego zgonu; 2) sprawozdanie o książce dr. Edwarda Danielewicza z Sierakowa o nadużywaniu alkoholu; jeszcze słówko o socyalistach i anarchistach. Prosimy członków o zapłacenie zaległych składek. Wskutek zapytania z prowincyi donosimy uprzejmie, że jak wszystkie Towarzystwa, tak i nasze chętnie przyjmuje dobrowolne dary. W przyszłym miesiącu pragniemy urządzić majówkę bez alkoholicznych napojów, połączoną z grą fantową, zatem stósowne przedmioty, jak np. książki, sprzęty gospodarcze są nam pożądane. Listy do „Jutrzenki“ dochodzą pod adresem: J. Chociszewski. — Zarząd.

— * **Cwierćroczne** walne zebranie Katolickiego Tow. Rzemieślników Polskich w Poznaniu pod wezw. ś. Józefa odbędzie się w poniedziałek dnia 4 bm. o godz. 8¼ na sali p. B. Kempfa przy ulicy Wrocławskiej. Na porządku obrad sprawozdania z ćwierćrocznych czynności sekretarza, kasyera i bibliotekarza. Szan. członków prosimy o liczne zebranie się. Goście mile widziani. — Zarząd.

— * **Jeżyce**. Zwyczajne zebranie Towarzystwa Przemysłowców w Jeżycach odbędzie się w przyszły poniedziałek dnia 4 bm. o godz. 8 wiecz. w sali p. Kaźmierza Wendlanda. Na posiedzeniu tem będzie miał odczyt p. Fr. Krysiak z Poznania na temat: „Zasady pedagogiczne Jana Amosa Komeńskiego a szkółnictwo w Jeżycach. Szanownych członków prosimy o liczne i punktualne przybycie. Goście również mile widziani. — Zarząd.

— * **Jeżyce.** Nadzwyczajne posiedzenie Tow. Śpiewu „Halka“ odbędzie się w poniedziałek dnia 4 bm. o godz. 8 wieczorem w lokalu p Golana, na które członków i gości uprzejmie zaprasza — Zarząd.

— * **Sławni** żeglarze napowietrzni bracia Damm przybędą w tych dniach do nas i dadzą dwa przedstawienia, przyczem jeden z nich spuści się z wysokości przeszło 1000 metrów przy pomocy przyrządu do spadania. Ktoby sobie życzył, może się zabrać w podróż napowietrzną. Członkowie Towarzystwa „Ogród zoologiczny“ będą płacili już to ceny znacznie zniżone, już to wnijdą zupełnie bezpłatnie.

— * **Najprzew.** ks. Arcypasterz złożył zeszłego czwartku po południu dyrektorowi policyjnemu p. Nathusiusowi wizytę, która trwała około 1 i pół godz.

— * **Zeszłego** czwartku wieczorem włamali się złodzieje do pomieszkania pewnego krawca na Piekarach i skradli mu nowe ubranie w wartości 50 marek, oraz zegarek, mający 15 m. wartości. Złodziei dotąd nie wykryto.

— * **Okropne** nieszczęście stało się przy pożarze, który wybuchł dziś w nocy przy ulicy Ludwiki pod nr. 2, w bliskości ulicy Rycerskiéj. Niestety bez ofiar nie obyło się. Pożar wybuchł o 12 w nocy i to w narożniku między kamienicą frontową a skrzydłem na czwartem piętrze. Mieszkały tam dwie rodziny, jedna w skrzydle, druga w frontowéj kamienicy, ale wyjście było tylko jedno, tj. przez schody w skrzydle. Ogień wybuchł od strony podwórza, z ulicy nikt go nie widział. Paliło się podobno przez 2 godziny, zanim straż pożarna przybyła. Ogień zajął cały narożnik i poblizkie zabicia i zamknął drogę i ratunek wdowie, biednej praczce, która tam mieszkała z 2 dorosłemi córkami i jeszcze trojgiem małych dzieci.

Swiadkowie pożaru skarżą się bardzo na nieporadność straży pożarnéj, co w tych skargach jest słusznego, to powinien zbadać magistrat i policya, bo przecież miasto płaci dosyć na utrzymanie straży pożarnéj. Na miejscu stawił się zaraz p. komisarz i czynił, co mógł. Strażacy, jak naoczni świadkowie opowiadają, biegali z pochodniami po podwórzu, po schodach i po ulicy. Jeden z obecnych obywateli zwrócił uwagę naczelnikowi straży, żeby posłał kogo na 4 piętro, czy tam ludzi nie ma. Strażacy sprowadzili z 4 piętra wdowę z dwojgiem dzieci z mieszkania w skrzydle. Ten sam obywatel radził po raz wtóry posłać strażaka. Strażak poszedł i wrócił, wysłano po raz trzeci na naleganie tego samego obywatela, strażak znowu wrócił z zapewnieniem, że na poddaszu już nikogo nie ma. Gdy to mówił, w téj saméj chwili na poddaszu w frontowéj kamienicy otworzyło się okno i kobieta w koszuli zaczęła wołać rozpaczliwie ratunku. Nasza straż pożarna nie wiedziała, jak ten ratunek podać. Przyniesiono płachtę, chwycił ją p. komisarz jeszcze z 4 ludźmi, między tymi jeden młody obywatel, który nam tę wiadomość podał, a strażacy biegali z pochodniami i przy sikwach, żeby ogień opanować. Mężna wdowa, któréj się już nad głową paliło, zawinęła najprzód troje małych dzieci w pierzyny i z 4go piętra wyrzuciła je o knem; spadły szczęśliwie na płachtę, i nic im się nie stało. Potem spuściły się dwie dorosłe córki, zrywając przy oknie wystawkę z kwiatami. Płachta trzymana tylko przez 5 osób nie dopisała, obie córki potłukły się znacznie o bruk. W końcu wyskoczyła matka, spadła na płachtę i z płachtą uderzyła tak mocno o bruk, że podobno już w lazarecie skonała.

Ludzie z 3 piętra powynosili się wszyscy.

Rano przybył na miejsce nieszczęścia p. prezes policyi. Wypadek tak nieszczęśliwy może się zdarzyć i przy najlepiéj zorganizowanéj straży pożarnéj. Bądź co bądź skargi na naszą straż są głośne na miejscu.

— * **Klecko**. U tutejszego gościnnego pana P. nocowali przed kilku dniami cyganie. Podczas nieobecności gospodarza nakradli ze składu wiele rozmaitych towarów. To już się dnia następnego wydało. Przywołano żandarma, który odbył w ich obozie rewizyą, przyczem znaleziono wiele najrozmaitszych skradzionych przedmiotów. Cyganów odstawiono do więzienia do Gniezna.

— * **Zduny**. W tych dniach pochwycił tutejszy żandarm Damke 2 żydów, którzy przed mniéj więcéj dwoma miesiącami przybyli z Polski do Prus i chodzili od miasta do miasta i od wsi do wsi i prosili o jałmużnę. Żydów odtransportowano do Krotoszyna, a ztamtąd do granicy. Wiadomo, że wedle rozporządzenia ministeryalnego nie wolno przybywać z Polski do Prus tym żydom, którzy, nie mając pieniędzy na utrzymanie, stają się ciężarem gminom tutejszym.

— * **Piła**. Tutejsza izba karna skazała rzeźnika Jakóba Jastrowa za rozmyślne krzywoprzysięztwo na 5 lat cuchthauzu. Oskarżony nie chciał się przyznać do winy, mimo to ją mu udowodniono.

— * **Swiecie.** Sąd ławniczy skazał pewnego ucznia wieczornéj szkoły rzemieślniczéj za obrazę nauczyciela na 20 marek kary lub 4 dni więzienia. Prokurator wniósł o 3 marki kary, ale sąd zawyrokował najwyższą karę z powodu coraz więcéj szerzącego się dziczenia młodzieży.

Młodzież co prawda dziczeje, ale zapewne mniéj przez szkoły uzupełniające, jak raczéj przez szkoły ludowe, gdzie naukę religii wykłada się w taki sposób, że nie wnika do serc dziatwy.

— * **Gdańsk**. W Szydlicach odbyła się w tych dniach sekcya ciała tokarza Neumanna, który, jak wiadomo, zatruł siebie i chciał otruć całą swą rodzinę. Okazało się, że użył trucizny cyankalium. Żona i dzieci jego mają się już lepiéj. Domyślają się, że popełnił zamach na siebie i rodzinę w stanie obłąkania.

— * **Lubawa.** Zasiewy w okolicy tutejszej po przebytéj zimie wyglądają dobrze, tylko 2-letniéj koniczynie mogą szkodzić nocne przymrozki, zwłaszcza na wyżynach. Po gospodarstwach uczuwać się już teraz daje wielki niedostatek, brak zboża i paszy dla inwentarza.

Dnia 27 marca odebrał sobie życia karczmarz Schwanz z Lipinek. Skoczył do swéj studni i utonął.

Dochodzi nas pismo następujące:



Sp. Ignacy Klatecki.

Nader smutną i bolesną wiadomością przychodzi nam się podzielić z szan. Czytelnikami. Dziś w

sobotę 2 kwietnia nad ranem zakończył żywot doczesny po krótkich cierpieniach, tknięty paraliżem serca, śp. Ignacy Klatecki, długoletni współpracownik „Dziennika Poznańskiego“. Nieboszczyk liczył dopiero 31 lat, a więc był w życia wiośnie.

Ci, którzy znali zmarłego, wiedzą, jak szczerze kochał całe społeczeństwo nasze polskie. Znają go wszystkie nasze Towarzystwa polskie, że zawsze ochoczo i skrzętnie stawał tam, gdzie tego wymagało dobro sprawy publicznéj, znają go dzieci nasze polskie z tego, że był im nauczycielem i opiekunem. Czystym i nieposzlakowanym niczem charakterem odznaczał się zawsze śp. Ignacy Klatecki. Nie kierował się nigdy prywatą, ani ciasnemi względami, ale po nad wszystko stawiał zawsze sprawę publiczną, za którą walczył aż do końca życia.

Sp. Ignacy Klatecki był jednym z tych, którzy swą skromnością i nieskazitelnym charakterem zdobywać sobie umieją przyjaciół i zwolenników. Pracował jako dziennikarz, odznaczający się niezwykłemi zdolnościami, był prawym i nieposzlakowanym obywatelem, który się cieszył prawdziwą i szczerą sympatyą w szerokich warstwach społeczeństwa naszego, był literatem i poetą.

Nieboszczyka szanowano, lubiano i kochano. Wiadomość ta żałobna odbija się też serdecznym żalem w naszem społeczeństwie, gdy dzisiaj Pan Bóg powołał do siebie śp. Ignacego Klateckiego.

Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie!

Z Wrześni piszą do „Kuryera.“: Dnia 28 marca złożono do grobu zwłoki ś. p. księdza Adama Cichowskiego, proboszcza w Gozdowie. Przybywszy z Poznania od katedry do Gozdowa, pracował przez pięć lat przeszło niezmordowanie i gorliwie w dwóch parafiach, własnemi nakładami i niestrudzonemi zabiegami podniósł stan materyalny probostwa, ale z wyroku Opatrzności nie doczekał się tu na ziemi owoców swéj pracy.

W niespełna 50 roku życia ustąpił z posterunku, na którym wiernie wytrwał i pozostawił w żalu nieutuloną parafią. Powalony na łoże boleści, zaraz w pierwszym tygodniu zaczął się sposobić na drogę wieczności; przyjął Sakramenta święte, bezustannie się modlił i prosił, aby się modlono nie już o wyzdrowienie, ale o śmierć szczęśliwą. To też aż do ostatniéj prawie chwili przytomny i ze zupełnem poddaniem się woli Bożéj i spokojem rozstał się z tym światem w uroczystość Zwiastowania Najśw. Maryi Panny.

W niedzielę odprowadzono zwłoki do kościoła, a 28 marca zjechało się siedmnastu kapłanów na pogrzeb. Mowę żałobną wygłosił w kościele ks. proboszcz Jasiński z Bedrowa, a celebrujący ks. dziekan Kulesza, nad grobem wymownemi a serdecznemi słowy do łez wszystkich poruszył. Obecność panów: hrabiego Ponińskiego z Wrześni, Grudzielskiego z Sołeczna, mianowicie patrona p. Kunau; który nie mógł łez ze żalu powstrzymać, wymownym była dowodem, na jaki szacunek sobie ś. p. ks. Adam zasłużył. Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie, a światłość wiekuista niech mu świeci na wieki wieków.

Składka. Na kościół w Jeżycach złożył p. N. N. z Lwówka 3 m.

Rozmaitosci.

— * **Powódź** w Hiszpanii zrządziła większe spustoszenia, niż na razie przypuszczano. W podobny sposób nawiedzona była klęską Hiszpania południowa tylko raz jeden w r. 1806. W Sewilli w samym środku miasta wiele ulic stoi pod wodą, która sięga blizko do połowy wysokości domów. Na przedmieściu Friana, jak oko sięgnie, nie widać nic oprócz wody, z pod któréj sterczą tylko tu i owdzie dachy domów. W Camas i Santipouce, w pobliżu Sewilli, mnóstwo gmachów uległo zburzeniu, inne uniósł prąd wody. Cmentarz Viejo de Frana w Sewili całkiem spustoszony, a brudne żółtawe fale Gwadalkwiwiru unoszą zwłoki. W Villaverda 150 domów zabrała woda, a przeszło 300 jest zburzonych; nędza panuje nieopisana. Ludność zagrożonych wsi opuszcza je tłumnie. Ile mienia, ile ofiar w ludziach pochłonęła straszna katastrofa, dotąd niepodobna stwierdzić.

— * **O kobietach** chińskich. Dzieło chińskie, objaśniające, jak miała się zachowywać kobieta chińska przed laty 2000, a zawierające 315 rozdziałów, przetłómaczyła Angielka panna A. C. Safford. Pierwszym zatem obowiązkiem córy państwa niebieskiego, według prastaréj księgi owéj, było „czcić małżonka, jak niebo“. Jeżeli życie jego znajduje się w niebezpieczeństwie, nie wolno jéj wahać się ani na chwilę śmierć za niego ponieść. Przepisy objaśniane są różnemi opowieściami. Żołnierze blizcy śmierci głodowéj, pochwycili raz wieśniaka, aby go spożyć. Wówczas żona jego wstawiła się za nim: „Mąż mój jest bardzo chudy. On wam ust nie zapełni. Ale ja jestem tęga i mam ciemny kolor skóry. Mówią, że ciało takich ludzi jest wyborną potrawą.“ Głodni żołnierze usłuchali tych perswazyi i spożyli żonę zamiast męża. Inne przepisy zakazują, aby kobieta wobec rodziców swoich, czy męża, kichała, kaszlała, przeciągała się, lub ziewała. Nie wolno jéj też w nich się wpatrywać. Powinna mieć zawsze wyraz twarzy przyjemny, aby ich ułagodzić.

— * **Przeciw** całowaniu dzieci w usta ostrzegają bardzo usilnie lekarze, w obecnéj porze zwłaszcza, kiedy influenza i różne choroby gardła tak są rozpowszechnione. Najniebezpieczniejsza dla dzieci choroba dyfterya najczęściéj przez pocałunek w usta im się udziela. Lekarze przekonali się stanowczo, iż u dorosłych dyfterya objawia się w większéj części tylko chrypką lub lekkiem zapaleniem gardła, albo opuchniętemi migdałami i uważana jest za proste przeziębienie. Pocałunek jednak, złożony przez taką zachrypniętą dorosłą osobę na ustach dziecka, bywa dla maleństwa często śmiertelny.

Księgi rodowodów w mieście Poznaniu.

Od dnia 26 marca do włącznie 1 kwietnia.

Zapowiedzie:

Asystent przy wyższéj szkole techn. w Berlinie dr. filoz. Augustyn Bistrzycki z Fr. Kliszczyńską. Fabr. karmelków Adolf Mewes z Gertrudą Lindner. Hamownik Leopold Lutzmann z Martą Kempe. Bednarz Jan Piątkowski z Marya Stefańską. Drogerzysta Bolesław Wolski z Anielą Sobeską. Stolarz Oton Morz z Pelagią Skrzypczak alias Skrzypińską. Robotnik Wilhelm Lange z Augustą Rabe. Kupiec Herman Rogożyński z Szarletą Jessel. Robotnik Herman Mosemann z Heleną Zwirner.

Sluby:

Korkarz Ludwik Fischer z Jadwigą Schendel, Blachnierz Emil Reiman z wdową Teresą Peter, z domu Hoffmann. Kupiec Robert Grün z Dorą Rosenstein. Robot. Wilhelm Jüttner z Augustą Becker. Fabr. tow. weln. Hugon Dresdner z Reginą Keiler. Sekr. pryw. Bolesław Gintrowicz z wdową Rozalią Walory, z domu Tryburską.

Urodzenia:

Syna: Mularz Karól Tabbert. Robotnik Józef Nowacki. Szewc Marcin Swidurski. Stolarz Karól Gąszczak. Mularz Fr. Lewandowicz. Cukiernik Emil Langert. Piekarz Konrad Gohle. Policyant Rudolf Westphal. Urzędnik kol. Stan. Grzegorzewski. Piekarz Hugon Höhne. Krawiec Jan Gnacy. Niezam. K. K. W. Stolarz Krzysztof Mass. Inspektor lazaretu Gustaw Milkau. Inspektor koszar Gustaw Oppermann. Stróż domowy Michał Kurek. Rob. Józef Rosada. Stolarz Kaźmirz Kulczyński. Kościelny Walenty Owczarczak.

Córkę: Rzeźnik Jakób Stępniak. Niezam. K. S. M. P. Robotnik Tomasz Zalewski. Stróż koszar Walenty Maik. Piekarz Bronisław Tylczyński. Tokarz Walenty Cybiński. Rob. Fr. Sosiński. Robotnik Walenty Gruszczyński. Rzeźnik Oton Roeschke. Sekretarz konsyst. Bron. Koltermann. Służący Bol. Łopiński. Sierżant Gustaw Herrmann.

Bliźnięta: Dwoje dziewcząt niezam. S.

Zmarli:

Szewc Fr. Błaszczak 33 l. Józefa Guzińska 2 tyg. Józef Łopiński 8 dni. Michał Jakubiak 3 l. Augusta Iwasińska 52 l. Józefa Domagała 2 tygodnie. Marya Holk 2 m. Wdowa Marya Zielińska 75 l. Kupiec Pinkus Lewek 68 l. Kupiec Stanisław Pawlewski 41 l. Kapitalista Aleksander Wiśniewski 75 l. Szewc Grzegórz Lewandowski 80 l. Żołnierz Paweł Sacher 22 l. Wdowa Krystyna Mischke 83 l. Szewc Adam Mrozikiewicz 35 l. Zecer Oskar Siewert 31 lat. Augusta Fuchs 51 l. Józefa Gałkowska 7 tyg. Jan Krych 3 m. Józef Malicki 3 tyg. Wdowa Józefa Szymańska 67 l. Małgorzata Łucya Springborn 1 rok. Mularz Adolf Nitschke 54 l. Kolektor loter. Emil Dankwart 53 l. Franciszek Gawlak 3 m. Kupiec Karól Juttner 37 l. Kapitalista Michał Klimkowski 57 lat.

Wiadomości handlowe.

Kurs papierów dnia 1 kwietnia.

Poznańskie listy zastawne 4%	101,40
Poznańskie listy zastawne 3½%	95,50
Poznańskie listy rentowe	102,20
Listy zast. 5% Królestwa Polskiego	64,90
Listy polskie likwidacyjne	62,40
Rosyjskie banknoty za 100 rs.	206,70
Rosyjskie 4½% listy zastawne	95,25
Zach. pruskie 3½% obligacye	95,00
Zach. pruskie 3½% listy rentowe	00,00
Rosyjska pożyczka 4% 1880	92,50
Rumuny 4% pożyczka 1880	82,40
Austryackie banknoty	172,05
Węgierska 5% renta	87,80
Węgierska 4% rentazłota	92,40

Poznań, dnia 30 marca.

Ceny ustanowione przez komisyą targową.	Za 100 kilogramów piękny mrk	fen	średni mrk.	fen	pośledn. mrk.	fen.
Słomy	4	25	4	13	4	—
Siana	4	25	4	13	4	—
Kartofli	7	50	6	75	6	—
Skopowiny za 1 kg. = 2 ft.	1	30	1	25	1	20
Wieprzowiny „	1	30	1	25	1	20
Wołowiny „	1	40	1	35	1	30
Cielęciny „	1	30	1	25	1	20
Masła „	2	60	2	40	2	20
Jaja za kopę	2	40	2	35	2	30

Poznań, dnia 1 kwietnia, — Ceny targowe.

Ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie	Za 100 kilogramów. piękn. mrk.	fen.	średni mrk.	fen.	pośledn. mrk.	fen.
Pszenicy nowej	21	60	20	90	19	90
Żyta	20	30	19	60	19	10
„ nowego	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia	16	00	15	00	14	00
Owsa nowego	16	—	15	—	14	50
Groch	20	00	19	00	—	—
Kartofli	6	30	6	00	—	—

Okowita w miejscu bez beczki 50 za 58,10 m.
70 za 38,60 m.

Berlin, 1 kwietna. (Doniesienie urzędowe.)

Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu płacono 189—211 mrk — podług jakości.

Żyto za 1000 klg w miejscu podług jakości, miejscowa od 195—206—000.

Owies za 1000 klgr. w miejscu płacono 145—168 mrk. podług jakości.

Jęczmień za 1000 klg w miejscu płacono 143—185 m. podług jakości.

Groch do gotowania 180—230 m. na paszę 156—166 m.

Petroleum za 100 klg. z beczką w ilościach m. 50 cent. w miejscu 23,0 m.

Okowita nieopodatkowana 50 m., na listopad 000—000 nieopodatkowana 70 m. na marzec 41,3—41,2—41,3—45,2 na wrzesień-październik 39,2—39,3—39,2 m.

Wrocław, dnia 1 kwietnia. — Ceny targowe.

Stałe ceny ustanowione przez deputacyą targową	W markach i fenygach za 100 kilogramów. piękny		średni		pośledni	
Pszenica biała stara	—	—	—	—	—	—
„ nowa	21	80	20	70	18	80
„ żółta stara	—	—	—	—	—	—
„ nowa	21	70	20	70	18	80
Żyto	21	50	20	40	19	10
Jęczmień nowy	17	90	16	20	14	70
„ stary	—	—	—	—	—	—
Owies nowy	14	70	13	90	12	90
Groch	21	—	19	50	18	—
Rzep	24	60	23	40	20	20
Łubin żółty	—	—	—	—	—	—
Łubin niebieski	—	—	—	—	—	—

Szczecin, 1 kwietnia.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 195,00—202,00 na marzec 000,00—000,00—000,00 m.

Pszenica za 1000 klgr. w miejscu biało-żółta nowa płacono 200,00—212,00 na marzec 000,00—000,00 na grudzień-styczeń 000 00—000,00—000,00—000,00 m.

Owies płacono za 1000 klgr. w miejscu 145 154 m.

Jęczmień bez zmiany za 1000 kilogr. w miejscu piękny 148 174 marek.

Targ na bydło Berlin, 1 kwietnia.

Spędzono 2309 sztuk bydła, 1333 świń, 869 cieląt 362 skopów. Bydła sprzedano 25 sztuk.

Targ na świnie był lichy. I-go gatunku brakowało za II i III gat. płacono 47—55 m. za 100 funtów z 20 proc. tary.

Targ na cielęta był spokojny, jak zwykle Płacono za I gat. 52—60 m., za II gat. 43—51 m., za III gat. 38—42 fen. za funt wagi mięsa.

Skopów nic nie sprzedano.

Niżej podpisany Bank poleca się

do kupna i sprzedaży

poznańskich listów zastawnych i rentowych

oraz wszelkich papierów wartościowych mających kurs na giełdzie berlińskiej.

Tak przy kupnie jak i sprzedaży poznańskich listów zastawnych i rentowych pobieramy tylko $^{1}/_{10}$% prowizyi a od innych papierów krajowych i zagranicznych $^{1}/_{10}$% prowizyi oraz $^{1}/_{20}$% kurtażu.

Zlecenia uskuteczniamy bezzwłocznie.

Bank Związku Spółek Zarobkowych.

Dr. Kusztelan.

Pracownia i skład obuwia

Wilhelmowska ulica nr 13, Poznań, Hotel francuzki

M. Zabłocki.

Poleca obuwie męzkie i damskie własnego wyrobu, z doborowego materyału lekkie i trwałe, zgrabnego i rozmaitego kroju. Zamówienia podług miary wykonuję w krótkim czasie. Wykończenie staranne. Ceny przystępne.

Parcelacya.

Posiadłość Krzyżowniki i Michałowo z budynkami, oberżą, kuźnią, rolą najlepszą, łąkami i ogrodami, mająca około 1200 mórg obszaru, a położona około 1 mil od Poznania, ma być rozparcelowaną bez albo z budynkami.

Termin naznacza się

na środę 6 kwietnia b. r.

o godz. 10 przed południem w oberży.

Reflektantów zaprasza się z nadmienieniem, że warunki kupna są bardzo pomyślne i że na dłuższy czas czeka się na resztę pieniędzy

Bliższych wiadomości dowiedzieć się można w Poznaniu w kantorze **przy ul. Fryderykowskiej 27.**

Posiedziciel

F. Kretschmer.

Ceny najprzystępniejsze.	Rysunki na żądanie.

Magazyn i fabryka mebli
W. Szkaradkiewicz

Poznań, Wilhelmowska ul. nr. 20

naprzeciw Hotelu Francuzkiego.

Kompletne urządzenia pokoi salonowych, jadalnych, bawialnych, damskich, męzkich i sypialnych w najwykwintniejszem oraz i najskromniejszem wykonaniu, tak w orzechu, dębinie, czarnym mahoniu jako też i w imitacyi

Znaczny wybór kompletnie gotowych wyściełanych mebli tak w plusze zwyczajnie gładkie, oraz i jedwabne w deseń, adamaszki jedw. wełniane, rypse krepy, oraz i fantazyjne materye, lecz tylko w najlepszym doborowym materyale i wyrobie.

Wszystkie inne meble li tylko własnego jak najpiękniejszego wyrobu za które wszelkie daję poręczenie.

Rzeczywista a nie zmyślona
wyprzedaż

wskutek zupełnego zwinięcia handlu.

Ceny podpadająco niskie

lecz tylko za gotówkę.

Piękny wybór w materyach wełnianych kolorowych i czarnych na suknie. Czarne i kolorowe jedwabie, aksamity itd. Dywany. Firanki. Materye na meble. Płótna. Szyfony. Szyrtyngi, Stołowizna. Chustki wełn. Koldry watowane i podróżne.

Ponieważ lokal musi być w jaknajkrótszym czasie wypróżniony, polecam powyższe artykuły

po każdéj możliwéj cenie.

J. & T. KAMIEŃSKI.

Stary Rynek 73.

Całkowite urządzenie handlowe do sprzedania.

Szan. Duchowieństwu zwracam uwagę na dobry krój rewerend

Na nadchodzącą porę wiosenną i latową polecam szanownej Publiczności mój wielki

wybór ubrań i paletotów.

Również zwracam uwagę, iż mam bardzo gustowne i trwałe **materye tak krajowe jak i zagraniczne** na obstalunki, które wykonuję tanio i gustownie podług najnowszych żurnali.

Zarazem donoszę, iż z powodu przeniesienia interesu wyprzedaję wszelką garderobę męzką **po znacznie niżonych cenach.**

Uniżony

H. Goderski,

Stary Rynek 48.

Odebrałem

znaczny transport

wprost z Warszawy i polecam po nader przystępnych cenach:

Gilzy Abadié Wandalin i Ska, 2,50 za tysiąc.

Gilzy nieklejone bez mundsztuków 0,75 za tysiąc,

Papierosy znakomite po 1, 2 i 3 m. za sto.

Maszynki do papierosów 50 fen. za sztukę.

Tytonie znakomite po 3, 4,50, 6 i 9 marek za funt.

Sprzedającym z drugiej ręki odpowiedni rabat.

Leon Kuczyński, Poznań, Bazar.

Przesyłki pocztowe od 10 mk. franko.

Szanownej Publiczności Jerzyc i okolicy donoszę niniejszem iż otworzyłem

skład trumien

wszelkiego gatunku po tanich cenach i

skład rozmaitych mebli,

na Jeżycach numer 155

i wykonuję wszelkie zamówienia jak najrzetelniej; tak samo przyjmuję wszelkie budowle po najtańszych cenach.

Z szacunkiem

M. Trojanek,

Na porę wiosenną i latową

w wielkim wyborze

materye

tak krajowe jako też zagraniczne

na ubrania i paletoty **po nader nizkich cenach**

poleca

A. KROMOLICKI

Stary Rynek 53 wchód z ul. Jezuickiej.

Wielebnemu Duchowieństwu zwracam uwagę na dobry krój rewerend i płaszczy.

Najładniejszą pamiątkę po zmarłych sprawia pięknie powiększony

portret!

Podług każdéj, czy to nowéj, czy starej fotografii, mogę powiększenie aż do wielkości naturalnéj kunsztownie wykonać, czy to w **fotografii**, **w akwareli**, **w pasteli**, albo w **olejnej farbie**, począwszy od 20, 30, 40, 50 marek itd. aż do 100 marek podług wykonania. Na moje powiększenia mogę stawić rozmaite świadectwa. Przy każdym portrecie przezemnie wykonanym gwarantuję za największe podobieństwo. Cenniki wysyłam darmo i franko. Korespondencye przyjmuję w niemieckim i polskim języku.

Atelier Ernst Eugen Hamm,

w Königshofen w Bawaryi.

Kuchy siemienne i rydzowe

w najlepszym świeżym, czystym towarze

po tanich cenach

poleca skład oleju

N. H. Nathan.

Szamotuły (Samter)

Bracia Lesser

w Poznaniu

teraz ulica Rycerska nr. 16.

cztery domy dalej od dotychczasowego naszego składu

polecają po cenach umiarkowanych w najnowszych konstrukcyach.

Młocarnie i maneże.	Siekacze i płuczki.
Młynki i wiewniki.	Kociołki i parowniki
Sieczkarnie i śrótowniki.	Pompy do wodyi masielnici rozmaite

oraz wiele innych machin i sprzętów

Miejsce

w składzie piwa

u **P. J. Wielocha**

już zajęte.

---

3 doskonałe sprzedawaczki

mogą się zaraz zgłosić.

I. LEVY & Co.

ul. Fryderykowska 1.

Diejenigen Lieferanten und Gewerbetreibenden, welche aus dem Rechnungsjahre vom 1. April 1891 bis 31. Marz 1892 noch **Ansprüche** an die Stadtgemeinde Posen haben, ersuchen wir des Rechnungsabschlusses wegen **dringend** die bezüglichen Rechnungen **unverzüglich** einzureichen und die angewiesenen Betrage **sofort** abzuholen, widrigenfalls wir dieselben den Saumigen unter Kurzung des Portos durch die Post zusenden werden.

Posen, den 24. Marz 1892.

Der Magistrat.

Dwóch czeladzi

na męzką i damską robotę przyjmie zaraz na stałe zatrudnienie.

J. Napierała,

mistrz szewski.

Poznań, św. Marcin nr. 58.

Od Wielkiejnocy mogę jeszcze przyjąć pod miernemi warunkami

kilku młodych uczni

zwiedzających tutejsze szkoły. Za sumienny dozór, pomoc w pracach domowych, mianowicie dla słabych w języku niemieckim daję wszelką porękę

G. Rabiger,

Wrocławska ul. 10 i 11.

Perki

znane z swej dobroci: **Magnum Bonum, Cesarzowa, Cude świata i El Rosa**, oraz porcyą **szczepów** do szczepienia grusz i jabłoni poleca po 1,00 mk. za woreczek 5 kilo — resp. porcyą za przesłaniem należytości w znaczkach pocztowych.

S. Radomski,

Śrem (Schrimm.)

Najlepszą mąkę pszenną

funt po 18 fen.

W ósemce taniéj, poleca

F. Pohl,

32 Stary Rynek 32,

róg ul. Wianeczkiéj.

Wielki wybór

gustewnie i modnie ubranych

kapeluszy

koronkowych i słomkowych poleca **po nadzwyczaj tanich cenach**

L. F. Modrzyński,

specyalny magazyn strojów. Poznań Jezuicka ul. 12.

Uwaga: Zamówienia z prowincyi wykonuję się szybko i rzetelnie.

Baczność! **Baczność!**

Bardzo tanio polecam mój skład nowych i używanych **paletotów, ubiorów i fraków.** Złotych i srebrnych **zegarków** dla pań i panów, złote i srebrne **łańcuszki**, różną **bižuteryą** złotą. Regulatory i zegary ścienne

S. Israel, właściciel lombardu

Szeroka ul. 15,

wchód z Wielkich Garbar 34.

Nakładem i czcionkami Dr. B. Szymańskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Józef Siemianowski w Poznaniu.

(Dodatek.)

PO BURZY.

Powieść
Klemensa Junoszy.

(Ciąg dalszy.)

— Uprzedzam pana — rzekła — że widzę wszystko, w pole się wyprowadzić nie dam i bynajmniéj nie mam zamiaru służyć za parawan do osłaniania pańskich awanturek.

Kramarzewski wielkie oczy zrobił.

— Wiesz co, droga Andziu...

— O, przepraszam,.. zdaje mi się, że już minęły czasy, w których byłam dla pana drogą Andzią. Wobec faktów, które spostrzegam, możemy się obchodzić bez słodkich przymiotników, stanawią one albowiem rażący kontrast z goryczą, jaką przepełnione bywa serce kobiety uczciwéj i niepokalanéj, zranionéj śmiertelnie w swojéj dumie...

— Jak dzieci kocham, nic a nic nie rozumiem widocznie zaszła jakaś pomyłka.

— O, zapewne! jeźli ci się podoba, nazwij to pomyłką, gotów pan jesteś nawet twierdzić, że pomyłka niewinna... Tak! tak! po po waszemu to pomyłka, a wiesz pan, że takie pomyłki religia nazywa grzechem, prawo występkiem, a opinia publiczna nikczemnością.

Pan Leon z krzesła się zerwał, na twarz wybiegły mu rumieńce i pomimo zimnéj krwi swojéj i całéj uległości dla żony, bliskim był gwałtownego wybuchu gniewu. Nawet w najbardziéj zawojowanym mężu budzi się czasem energia.

— Tego już za wiele! — zawołał. — Tyle lat byłem dla ciebie uniżonym sługą, ale od chwili, w któréj zaczynasz mnie krzywdzić bez najmniejszego powodu, zrywam te pęta! Proszę pamiętać, że jestem panem w domu i ubliżać sobie nie pozwolę.

Zdobywszy się na taką energią, Kramarzewski drzwiami trzasnął i wyszedł, pani zaś padła na fotel i wybuchła spazmatycznym płaczem. Panna Franciszka. która całą tę scenę z drugiego pokoju obserwowała, przybiegła do siostry, zadzwoniła na służbę, kazała podać wody, trzeźwiła i całowała nieszczęśliwą ofiarę wiarołomnego męża...

Zosia, przechodząc w téj chwili przez pokój z przerażeniem i z całem współczuciem zbliżyła się do pani Leonowéj. Chciała zapytać, co jest i czy nie może być w czem pomocna, usłużyć.

— Racz się pani nie troszczyć o to — rzekła panna Franciszka szyderczo — to sprawa czysto domowéj natury, najlepiéj więc jak zostanie załatwioną w rodzinie, bez udziału obcéj interwencyi i bez niepotrzebnéj ciekawości.

Zosia spojrzała na swoją antagonistkę oczami pełnemi łez i nie odrzekłszy ani słowa, odeszła do obowiązku swego, do dzieci.

— Tak! — pomyślała w duchu — ta dumna panna ma słuszność... Jestem w tym domu obcą zupełnie, płatną najemnicą do uczenia dzieci... nie mam prawa narzucać się z życzliwością, ani z przywiązaniem... tak nie mam.

Pan Leon zdobywszy się raz na energią, tak się rozpędził, że kazał zaprządz do powozu i bez obiadu i bez pożegnania, bez opowiedzenia dokąd się udaje, odjechał.

W drodze zmiękł już znacznie i gotów był kazać zawrócić, ale ponieważ do Warszawy interes miał pilny, rozmyślił więc, że lepiéj zrobi jak zaraz pojedzie; liczył też na to, że przez kilka dni żona udobrucha się i wszystko wróci do dawnego stanu, do miłego spokoju, który flegmatyczny pan Leon nad wszystko przekładał.

Kazał zawieźć się na najbliższą stacyą, zkąd konie do domu odesłał, a sam własnym powozem ekstrapocztą do Warszawy się udał. Przez całą drogę nad swoją pierwszą awanturą małżeńską rozmyślał i dociec nie mógł, o co żonie chodziło i czem mianowicie gniew jéj ściągnął na siebie. Liczył na to, że powróciwszy do domu, zastanie panią w usposobieniu lepszem, że ją w ostatecznym razie przeprosi.

Dla ułatwienia sobie tego zadania kupił bardzo kosztowną bransoletę, brylantami suto wysadzaną. Wiedział, że pani Anna błyskotki takie lubi i spodziewał się, że podarek ułatwi mu zgodę; kupił także i dla panny Franciszki ładny garniturek, bo przy wszelkich układach dobrze mieć zjednanego sprzymierzeńca.

Z najlepszą tedy myślą do domu powracał, ale się przerachował nieborak. Gdyby był daléj w gniewie trwał, a przynajmniéj zagniewanego udawał, pierwszego kroku do pojednania nie robił, to ostatecznie piękna pani, widząc, że góra do Mahometa przyjść nie chce, musiałaby tak postąpić jak turecki prorok i sama przyjść do góry; lecz że zobaczyła uległość i pokorę wielką, więc drożyć się zaczęła.

Na czułe powitania odpowiedziała bardzo sztywnym ukłonem, a prezentu wcale przyjąć nie chciała.

— Możesz go pan ofiarować komu chcesz, byle nie mnie — rzekła. — Ja świecideł nie potrzebuję.

Panna Franciszka, choć jéj się garniturek bardzo podobał, również ofiary szwagra nie przyjęła, mówiąc, że prezent to za kosztowny dla niéj i że nie umiałaby go nosić.

Widząc, że fiasko zrobił i w dyplomatycznych wyrachowaniach się zawiódł, pan Leon poddał się losowi i zastósował z pokorą do nowego w domu porządku.

Dom w Lipowie stał się nieznośny. Pan trzymał się oddzielnie w swoich apartamentach, pani cierpiała w swoich, do południa grała rolę ofiary w batystach, z rozpuszczonemi włosami, od południa w sukni nieodmiennie czarnéj, bez żadnych ozdób i błyskotek. Z mężem widywała się tylko podczas obiadu i to nie codzień, gdyż migrena nie zawsze pozwalała jéj ukazywać się przy stole. Panna Franciszka miała nieustannie czoło zmarszczone, spojrzenie pochmurne i rozjaśniała je wówczas tylko, gdy przyszła wlewać w serce siostry balsam współczucia i pocieszenia.

Do Zosi prawie nikt się nie odzywał. Była zupełnie odosobniona, samotna, owiewał ją chłód szczególny. Jedyną jéj pociechą były dwie jasnowłose dziewczynki, serdecznie do niéj przywiązane; aczkolwiek dzieci jeszcze, dostrzegły jednak, że Zosia ani przez mamę, ani przez ciocię lubiona nie jest — starały się wynagradzać to pieszczotami, garnięciem się do nauki, posłuszeństwem. Uczyły się nad podziw dobrze, korzystały bardzo wiele i jedna przez drugą chciały się Zosi przypodobać. One też stanowiły cały światek biednéj nauczycielki. Przesiadywały po całych dniach w jéj pokoju rozmawiały z nią ciągle, kształcąc nietylko główki, ale i serduszka, w które Zosia umiała rzucać najszlachetniejsze ziarna.

Wydziwić się pani Anna nie mogła, zkąd córeczki jéj nabrały tyle wiadomości z historyi, zkąd wyuczyły się tylu wierszy z najlepszych naszych poetów.

— Czy panna Zofia tak dużo wam zadaje? — pytała.

— Nie, mamo, panna Zofia na lekcye zadaje bardzo niewiele. Ona taka dobra! powiada, że nie chce nas męczyć zanadto, że jeszcze jesteśmy małe, aby godzinami całemi przesiadywać nad lekcyą. Ona nas bardzo kocha.

— Zkądże więc tyle umiecie?

— O mamusiu! panna Zofia nam opowiada. Ach! jak ona ślicznie opowiada, żeby mamusia choć raz chciała posłuchać!.. Gdy jesteśmy na spacerze, albo podczas niepogody, to w pokoju, o szaréj godzinie, usiądziemy sobie i ona mówi. Mówi o różnych królach, wielkich ludziach, wojnach, a tak zajmująco, tak ślicznie, jakby kto z książki czytał. Potem każe nam powtarzać, pyta czy spamiętałyśmy dobrze, ale ktoby takiego opowiadania nie pamiętał! My bardzo lubimy te opowiadania, ale jeszcze bardziéj wiersze.

(Ciąg dalszy nastąpi).

O starych i nowych gatunkach perek.

W ostatnich latach rzucili się Anglicy a późniéj i Niemcy na hodowlę nowych gatunków perek. Hodowla ta musi się dobrze opłacać, gdyż każdy rok przynosi nam masę nowości, a każda z nich ma być wedle opisu hodowcy znakomitą — nie bywałą, tak że na te szumne pochwały niejeden wpadnie i pokusi się do sprowadzenia tych znakomitości — w perkach, nie zważając na bajeczne nieraz ceny. Chwilowo np. żądają za funt perek Phoebus i Gloria mandi po 5 złotych, choć one jeszcze wcale wypróbowane nie zostały i może się pokaże, że nie są nic lepsze od naszych wypróbowanych, a tanich gatunków, dla tego nie radzę pospieszać się z zamawianiem tychże.

Rok zeszły był fatalny dla gospodarzy, ciągłe deszcze, połączone z zimnem, szkodziły rozwijaniu się perek, zaraza, a właściwie śniedź zwana fusicladium opanowała łęty tak, że przedwcześnie uschły, i dalsze rośnięcie perek stało się niemożliwem. W tym właśnie roku pokazało się, że perka a perka to wielka różnica. Widzieliśmy gatunki, które mimo tak niekorzystnego lata wydawały plon zadawalniający przy znacznéj zawartości mąki. W ogóle można wedle sprzętu podzielić perki na trzy klasy:

1) takie, które zupełnie chybiły.

2) na takie, który plon był zadawalniający, ale smak i zawartość mączki pozostawiały wiele do życzenia.

3) i takie, których plon był dość dobry, a smak przy znacznéj zawartości mączki znakomitym lub zadawalniającym.

Do pierwszych należą starsze gatunki jak: 1) modre żydowskie, które licho sypały i są wodnite. 3) kowale (Grobschmidt), które zupełnie wygniły. 3) dabry, które wydały plon lichy i mocno gniją. 4) champinimki, które miejscami zupełnie zawiodły. 5) welkersdorfskie różowe, zwykle dobrze plonujące i dość smaczne, w tym roku wodnite i łojowate. 6) Victor rychlik nowy. Do drugiéj klasy zaliczam: 1) cesarzową i 2) el rosa. Oba te gatunki były w zaprzeszłym roku znamienite, tak co do smaku jak i plonowania, w tym roku z plonu można być zadowolnionym, ale zawartość mączki jest za małą. El rosa, jest to perka bladoróżowa z czerwonawemi czubkami, ładna i plonująca doskonale nawet w tak niekorzystnym roku, jaki był rok przeszły. 3) Staropolska perka w niektórych stronach korzeniakami zwana. Jest to perka żółta, średniéj wielkości obficie plonująca i wytrzymała, któréj się śniedź nie ima, dla tego łęty zielenią się do listopada. Ma jednak tę wadę, że wciąż zawiązuje młode pereczki, które w końcu nie mogąc dojrzeć, gniją. Zawartość mączki średnia, smak jednak nie osobliwy — mimo to w roku bieżącym, gdzie mało jest perek niewodnitych uchodzi za dobrą.

Do trzeciéj klasy zaliczam: 1) Athene, 2) Magnum Bonum, 3) Cudo świata, 4) Kanclerz.

Athene i Magnum Bonum są do siebie tak co do formy, jak i smaku podobne, różnica polega w tem, że Magnum Bonum są więcéj gładkie i mniejsze mają oczka, przytem udają się i na lżejszéj ziemi, gdy tymczasem Athene wymagają dobréj ziemi i dla tych przymiotów Magnum Bonom przewyższa pierwszą i śmiało twierdzić można, że Magnum Bonum jest jedną z najsmaczniejszych i najobficiéj plonujących nowszych stołowych perek i każdy dbały o postęp gospodarz nabyć jéj sobie powinien, tem bardziéj, że cena za nią jest przystępną. Tak Magnum Bonum jak i Athene są białawo podłużnego kształtu.

Znakomitą nowością jest także perka K a n c l e r z a, powstała przez opelenie daberskiéj z Zeisem. Jest ona koloru czerwonawego z szaremi prążkami rozmaitego kształtu, smak podobny do daberskiéj, ale plonuje daleko obficiéj od dabrów i jest jeszcze mączystszą a rozgotuje się najszybciéj z wszystkich tu wymienionych gatunków. Z tych to przymiotów odniesie wkrótce zwycięztwo nad dabrami.

Jedną z największych i najobficiéj rodzących perek jest tak zwana C u d o ś w i a t a. Jest to zewnątrz białawo cielista, wewnątrz żółtawo biała, twarda, średnio mączysta i dość smaczna perka, kształtu i wielkości nieraz potężnéj brukwi. Plonuje doskonale, tak że jedna do 40 wydaje. W tym roku nie wyrosło Cudo świata tak jak zwykle, boć i inne perki tak samo daleko są mniejsze, niż inne lata, mimo to sprzęt z nich jest bardzo znaczny. Rozróżniać trzeba tę perkę od perki podobnego nazwiska: Amerykańskie cudo świata (Amerikanisches Wunder), która jest koloru koprowo czerwonego, a z kształtu podobna do perek bydlęcych. Nazwisko Cudo świata otrzymała perka ta dla tego, że często pod krzakiem znajduje się tylko jedna perka i to wielkości kapelusza.

Kto chce mieć dobre i dobrze plonujące perki, to co trzy lata najdaléj do sadzenia przemieniać je powinien, gdyż perki, jak wiadomo, się wypleniają i wydają coraz to mniejszy plon. Gdyby gospodarze o tem zawsze pamiętali, nie wypadłby zbiór perek tak licho w zeszłym roku. Ci co sprowadzili nowe gatunki, mieli sprzęt średni, gdy tymczasem ci, co sadzili stare nie bardzo plonujące perki, ledwo tyle zebrali — ile wysadzili i ztąd też takie ceny wysokie.

Wedle przepowiedni uczonych ma być rok bieżący jak dwie krople wody podobny do zeszłorocznego, nie od rzeczy więc będzie z taką ewentualnością się liczyć i dla perek wybrać pole wyżéj i ciepléj położone, a unikać zimnych sapów.

! Ostatnie 20 egzemplarzy !

Nadzwyczajne zniżenie ceny

Dziesięć książek treści religijnej za 2,30 z franko przesyłką.

1. Żywot Pana Jezusa przez Opecia z obrazkami około 500 stron.
2. Żywot św. Wojciecha przez X. Koszutskiego około 500 str.
3. Rozmyślanie o Najśw. Sakramencie przez X. Wysockiego z rycinami.
4. Św. Alojzy Gonzaga, żywot jego i czyny z obrazkami.
5. Ojca św. Leona XIII żywot i czyny przez X. dr. Kanteckiego.
6. Lekarstwo przeciw pijaństwu.
7. Piekło przez X. Segura.
8. Zabawa z Jezusem przy Mszy św. X. Hinczny.
9. Podarek ślubny.
10. Książka dla chorych, mogąca się przydać i zdrowym.

Kto nadeśle **2 marki 30 fenygów** w znaczkach pocztowych otrzyma wszystkie te dzieła i książki franko. Ponieważ posiadamy nie wielki zapas egzemplarzy, upraszamy o spieszne zgłoszenia

Ekspedycya „Orędownika“ i „Głosu Polskiego“.

Liszaje suche

i wilgotne łuskowate i połączone z tem cierpieniem nieznośne **świerzbienie skóry**, leczy pod gwarancyą, nawet w takim wypadku, gdzie żaden środek nie pomógł, środek **dr. Hebry „śmierć liszajom“**. Sprawdzić można od: **St. Marien-Droguerie, Danzig** Hundeg. 100.

Długoletni nauczyciel rządowy i prywatny, który zarazem sprawował obowiązki piśmienne w sprawach policyjnych i gospodarczych w większych majętnościach ziemskich poszukuje

odpowiedniego zatrudnienia

w jakimkolwiek biurze dominialnem albo u rzecznika.

Łaskawe oferty do Ekspedycyi „Orędownika.“

Listownik

Książka podręczna zawierająca **naukę pisania listów** oraz liczne wzory rachunków, kwitów rewersów i t. d. cena 50 fen.

Podręcznik do pisania listów

w którym wyłożona jasno i treściwie **nauka pisania listów** z dodatkiem **listownika dla dzieci.**

Cena 1,00 mk. z oprawą 1,25 mk.

Sekretarz miłosny

obejmujący liczne wzory listów miłosnych, oświadczyn, próśb o rękę oblubienicy i t. d. Cena 50 fen. Na przesyłkę trzeba dołączyć do każdej książki 10 fen. Należytość prosimy nadsyłać do

Ekspedycyi „Orędownika“ „Głosu Polskiego“.

M. Sołecka.

Stary Rynek w uliczce,

poleca swoją restauracyę, połączoną z wyszynkiem rozmaitych piw.

Podczas postu:

codziennie postne przekąski, jak **łosoś kawior, różne sery i śledzie sztokfisz**, ryby pieczone a przedewszystkiem ogólnie lubiany świeży **węgórz marynowany.**

Miły pobyt **gospodarzy** z okolicy Poznania.

Stare okna, drzwi i piece są na sprzedaż przy **ul. Berlińskiej nr. 18.**

Sienniki po 1 mk i lepsze Firanki po 20, 30, 40 i 50 fenygów. Materye na suknie, gotowa bielizna.

H. Joachimczyk,

ul. Fryderykowska numer 3, I piętro.

Czerwona Apteka

w Poznaniu, Stary Rynek nr. 37 poleca

1) **Krople św. Jakóba.** Doświadczone jako nadzwyczaj skuteczne przeciw cierpieniom żołądkowym, złemu trawieniu, katarowi żołądkowemu i słabości, fl. po 1 m. i 2 m.

2) **Eucalyptus**, esencyą do ust zębów i **Eucalyptus**, proszek do zębów Najlepszy środek ochronny i do konserwowania zębów i dziąseł skutkiem swych nadzwyczajnych antiseptycznych przymiotów. Butelka 1 mk. pudełko proszku 75 fen.

3) **Krople i herbata krew oczyszczające.** po 75 fen.

4) **Pigułki żelazne**, przyrządzone z kwasno-mlecznego żelaza, polecone przez lekarzy, nadzwyczaj skuteczne w razie niedokrwistości, bledniczy, newrozy itd., pudełko 1 mk.

Rabarbarowe pigułki na flegmę na cierpienia żołądka, najlepszy i najskuteczniejszy środek przeczyszczający butelka po 50 fen.

5) **Ruski balsam spirytusowy**, przeciwko reumatyzmom i udarowi, but. 50 fen. i 1 markę.

6) Prof. dr. Hebra maść na liszaje (Blei-Crême). Cena 1 i 2 m.

Maść ta jest nadzwyczaj gojącym środkiem przeciw liszajom, skórnéj ostrości, zapaleniu skóry, cieczy solnéj (Salzfluss), krostom gorączkowym węgrom skórnym i w ogóle przeciw wszelkim gatunkom nieczystych skórnych wyrzutów. Prócz tego, jeżeli się maść tę na zapaloną ranę przyłoży, sprawia wielki skutek, oraz usuwa na podeszwie nagromadzone szkodliwe stwardnięcia, na wszelkie pocenie się nóg Butelka 1 i 2 mk.

7) **Radlauera środek** specyalny przeciwko całkowitemu zniszczeniu nagniotków, zgęszczeniu skóry etc. fl. 60 f i pędzlem.

8) **Prawdziwy dalmatyski proszek** na owady, **nadzwyczaj skuteczny** na muchy, szwaby, pluskwy w puszkach blaszanych z rozpylaczem po 25 fen., 50 fen. i 1 marce.

9) Ruski balsam na odzięblinę, usuwa guzy i niedozwala popękania skóry; w butelkach po 25 fen., 50 fen. i 1 mr.

Ruską maść na odzięblinę skuteczną na otwarte rany w skutek odmrażenia w słojkach po 50 fen. i 1 mr.

10) **Mydło ślazowe**, doskonałe do upiększenia płci, paczka zawierająca 3 kawałki 50 fen.

11) **Miód żywokostowy** na kaszel i ohrypkę, katar w krtani i płucach; brak oddechu, koklusz i drapanie w gardle. Butelk 60 fen., 6 but. 3 m.

Czerwona Apteka,

Poznań, Stary Rynek nr. 37.

91. Stary Rynek 91.

Najtańsze miejsce zakupna w Poznaniu!

Dla pań

Rękawiczki glansowane na 4 guziczki z wyszyciem para 1,00 mk.
Długie niciane rękawiczki para 20 fen.
Długie jedwabne rękawiczki para 40 fen.
Gorsety pancerne z prawdziwemi sprężynami 90 f.
Eleganckie staniki trykotowe od 1,50—3,00 mk.
Eleganckie, dobre koszule nocne 1,00 mk.
Eleganckie, dobre pończochy para 25 fen.
Prawdziwe eleganckie bluzki „Barchent“ nadające się do prania 1,25 mk
Prawdziwe, eleganckie bluzki „Cretton“ nadające się do prania 1,00 mk.

Dla dzieci

Rękawiczki niciane para 10—15 fen.
Pończochy igliczkowe dla dzieci para 15 - 20 fen.

Dla panów

Rękawiczki glansowane z wyszyciem i agrafą para 1,20 mk.
Rękawiczki niciane z wyszyciem i agrafą para 35 f
Rękawiczki jedwabne z wyszyciem i agrafą para 60 fen.
Eleganckie krawatki od 20 - 40 fen.
Kołnierzyki płócienne 4 razy podwijane sztuka 20 f.
Mankiety płócienne 4 razy podwijane para 40 fen.
Eleganckie koszule wierzchnie z płóciennemi przodkami 2,20 mk.
Dobre koszule nocne sztuka 1,00 mk.
Szkarpetki przeciw potowi para 10 fen.
„ „ „ roblone para 25 fen.
Prawdziwe koszule zdrowia „Macco“ 1,00 mk.
„ gacie „ „ 1,25 mk.

Prawdziwe czarne pończochy dla pań i dzieci para tylko 40 fen.

Parasole „Gloria“ z eleganckiemi kijami dla pań i panów sztuka 2,20 mk.

Nadzwyczaj eleganckie parasolki sztuka 1,25 - 1,75 mk.

Kapelusze dla panów. Sztywne we wszystkich kolorach i najnowszych fasonach sztuka 1,75 m.

S. Lippmann,

Kapelusze dla panów Miękkie we wszystkich kolorach i najnowszych fasonach sztuka 1,50 m.

91. Stary Rynek 91. (Róg ul. Wronieckiej.)

Hurtownie. **Detalicznie.**

Kto chce kupić towar dobry i bez skazy ten niech zakupuje tylko u

J. LEVY & Co., Poznań,

Fryderykowska ulica 1 i narożnik ulicy Zamkowej:

Rękawiczki glansowane

Dla pań na 4 guziczki i z jedwabnem wyszyciem para 1,00 mk.
Duńskie dla pań na 4 guziczki para 90 fen.
Jelonkowe dla pań na 4 guziczki para 90 f.
Dla panów z jedwabnem wyszyciem i zameczkiem para 1,20 mk.
Jelonkowe dla panów z zameczkiem para 85 f.

Rękawiczki latowe

Dla dzieci para 10 fen.
Dla pań długie para 20 fen.
Jedwabne dla pań para 40 fen.
Niciane dla pań z mankietą, nowość para 40 f.
Prawdziwe jedwabne dla pań para 50 fen.
Niciane dla panów z wyszyciem i zameczkiem para 30 fen.
Jedwabne dla panów z wyszyciem i zameczkiem para 60 fen.

Pończochy.

Dla dzieci igliczkowe, patentowe para 15 f.
Dla pań, pod gwarancyą prawdziwe czarne para 40 fen.
Dla pań we wszystkich kolorach para 15 f.
Dla dzieci pod gwarancyą prawdziwe czarne para 30 fen.
Szkarpetki do podróży **12 par 90 fen.**
Szkarpetki „Ringeln“ para 20 fen.
Szkarpetki „Macco“ para 20 fen.
Szkarpetki igliczkowe para 20 fen.

Krawaty dla panów.

Eleganckie szerokie krawatki sztuka 15 fen.
Eleganckie szerokie krawatki do stojących kołnierzyków sztuka 30 fen.
Eleganckie długie krawaty sztuka 40 fen.
Krawaty „Edisona“ (Nowość) sztuka 40 fen.

Gacie i koszule

Gacie „Macco“ dla panów w najlepszym gatunku para 1,00 m.
Gacie trykotowe dla panów para 80 fen.
Koszule „Macco“ dla panów sztuka 1,00 m.
Koszule trykotowe dla pań sztuka 75 fen.

Gorsety.

Gorsety dla pań z prawdziwemi sprężynami sztuka 90 fen.
Eleganckie gorsety dla pań **bajecznie tanio.**
Staniki trykotowe począwszy od 1,50 mk.
Fartuchy w wielkim wyborze **bardzo tanie.**

Parasole.

Parasole „Cöper“ dla panów sztuka 1,00 m.
Parasole „Gloria“ dla pań i panów z eleganckiemi kijami sztuka 2,20 m.
Parasolki dla pań sztuka 1,20 m.
Parasolki jedwbne (Nowość) sztuka 1,75 m.

Bielizna.

Koszule dla pań z obojczykami sztuka 90 f.
Koszule dla panów, najlepsze, sztuka 1,00 m.
Koszule dla dzieci, począwszy od 35 fen.
Kołnierzyki płócienne wykładane dla panów 4 razy podwijane sztuka 20 fen.
Kołnierzyki płócienne stojące dla panów 4 razy podwijane sztuka 25 fen.
Mankiety bardzo eleganckie para 30 fen.
Mankiety bardzo eleganckie 4 razy podwijane płótnem para 40 fen.

Kapelusze dla panów.

Sztywne dla panów w najnowszych fasonach, we wszystkich kolorach sztuka 1,75
Miękkie dla panów sztuka 1,50 m.
Dla chłopców sztuka 1,00

Nowy 40 fen. Bazar. Nowy

Posiada przedmioty do gospodarstwa, rzeczy wyrzynane z drzewa, towary szklane i porcelanowe, jako i zadziwiające nowości w zabawkach i to tylko takie, które u innych konkurentów można nabyć

po 50 fenygów i 1 marce.

J. LEVY & Co., Poznań,

Fryderykowska ul. nr. 1 i róg ulicy zamkowéj.

Lubownikom kwiatów

polecam i w tym roku siew najpiękniejszych kwiatów ogrodowych w nowych wyborowych gatunkach i kolorach po bardzo nizkiéj cenie.

1) Jakobinka wielkokwiatowa.
2) Płomyki w nowych odmianach.
3) Salpiglos dziwnej piękności.
4) Nicotiana biała pachnąca.
5) Witułka w różnych kolorach.
6) Zawieradka wielkokwiatowa.
7) Piękna twarz brunatna.
8) Astry Victoria kokardowe i białe.
9) Bratki, Macochy przecudne.
10) Balzamy w ślicznych kolorach.
11) Gillardia różna.
12) Amarant mieszany.
13) Powój różno kolorowy.
14) Lazurek.
15) Lewkonia angielska.

Duża porcya po 10 fen., za 3 złote 18 gatunków, za 90 fen. 10 gatunków franco.

Należytość upraszam nadesłać razem z zamówieniem i to wcześnie.

S. Radomski,

w Śremie. Schrimm.

Co piszą odbiorcy o powyższych kwiatach:

1) Z siewu kwiatów byłem bardzo zadowolniony, toć to o 100% taniéj u pana jak w Erfurcie, przytem siew świeży. Rabat Jakobinków z dala łudząco naśladował klomb z różami, a Astry mianowicie te biało-czerwone były pyszne — jak kamelie.

Z pod Strzelna.

2) Tak wielkich i pięknych bratków jeszcze nigdy nie miałam. Płomyczki zgoła są śliczne mianowicie te biało-czerwone. Z pod Torunia.

3) Kwiaty były śliczne, a Salpiglos już najładniejszy; szkoda, żem go tak mało zapisała, i t. d bo wszystkich zachwycał.

Z pod Dolska.

Nakładem i czcionkami Dr. R. Szymańskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Józef Siemianowski w Poznaniu.